



tekst

AGNIESZKA GIEROBA

redaktor wydania

Wśród codziennych spraw i licznych obowiązków może trudno zauważyć, że Pan Bóg działa także dzisiaj, czyniąc wielkie rzeczy. Dlatego kobiety postanowiły znaleźć czas na zatrzymanie się, spotkanie ze sobą nawzajem, modlitwę i dzielenie tym, co Jezus dla nich uczynił. Od ponad 10 lat w Lublinie odbywają się spotkania kobiet katolickich o nazwie Magnificat. Jedno z nich właśnie się zakończyło. Świadectwo gościa, Meksykanki, zachęciło mieszkanki Lubelszczyzny do tego, by ufać Bożej Opatrzności. Dlaczego, piszemy w tym numerze „Gościa Niedzielnego”. Zapraszam do lektury.

Rok 2010 upływa bp Ryszardowi Karpińskiemu jako rok jubileuszowy. Dokładnie 28 września 1985 roku został biskupem. Od tej pory **służy wiernym nie tylko diecezji lubelskiej, ale i Polonii** na całym świecie.

Kiedy zostawał biskupem, za motto swojej pracy i zawołanie biskupie obrał słowa „Służyć ludziom w drodze”. Wtedy jeszcze nie wiedział, że lata jego biskupiej posługi upływać będą na nieustannych niemal podróżach w najdalsze zakątki świata, by wspierać Polonię rozsianą po wszystkich kontynentach. Jako delegat Episkopatu Polski do spraw Polonii i duszpasterstwa polonijnego nie bał się wyruszać w najodleglejsze miejsca, gdzie rzadko dociera z posłu-

25. rocznica sakry biskupiej

Dla ludzi zawsze ma czas



Bp Ryszard Karpiński zawsze znajduje czas na uśmiech i dobre słowo skierowane do wiernych

gą kapłan, a co dopiero biskup z Polski. Odbył niemal 200 podróży i nigdy nie szczędził czasu na spotkania z ludźmi. – Czasami jechałem do garstki ludzi gdzieś w głębi Rosji czy Ameryki Południowej. Nigdy nie miało dla mnie znaczenia, jak wielka wspólnota na mnie czeka. Ważny był każdy człowiek, któremu mogłem służyć jako kapłan i polski biskup – mówi bp Ryszard Karpiński. Dla wielu małych polonijnych wspólnot odwiedzin

biskupa z Polski były wydarzeniem, na które czekali bardzo długo.

Biskup Ryszard od lat jest mecenasem festiwalu organowego, który odbywa się w Lublinie. Z okazji jubileuszu święceń biskupich jeden z ostatnich koncertów tegorocznej edycji festiwalu w kościele Świętej Rodziny w Lublinie dedykowano właśnie bp Karpińskiemu. Wcześniej odbyła się uroczysta Msza św. w intencji jubilat.

ag

Z Różańcem po męża



KOŁA RÓŻAŃCOWE. W nich wiele kobiet wyprosiło dobrych mężów

Jaką moc ma Różaniec? Odmowa odpowiada kobietom, które w ten sposób wyprosiły dobrych mężów. Kilka lat temu dziewczyny z Lublina, które nosiły w sobie pragnienie założenia rodziny, postanowiły zacząć modlić się w tej sprawie. Wiele z nich dawno przekroczyło trzydziestkę i po ludzku ich szanse na własną rodzinę z każdym rokiem malały. Pomocy poszukały w Różańcu, zakładając różę różańcową, która każdego dnia modliła się w tej intencji. Modlitwa okazała się skuteczna, a różę różańcową, w których członkowie modlą się o znalezienie dobrego męża czy dobrej żony, wciąż powstają. Ludzie znajdują się przez internet albo poprzez znajomych, łącząc w dwudziestki i zaczynają szturm do nieba. Modlitwa nie ustaje, a słuchów przybywa.

Rodzinny festyn



Rodzinny piknik Domowego Kościoła odbył się przy kościele w Matczynie

MATCZYN. Rodziny należące do Domowego Kościoła Ruchu Światło-Życie uczestniczyły w rodzinnym pikniku, który odbył się przy kościele w Matczynie. Nie zabrakło uroczystej Mszy św. pod przewodnictwem ks. Marka Urbana, moderatora Ruchu Światło-Życie

archidiecezji lubelskiej, oraz licznych zabaw, dobrego ciasta, a nawet ogniska. Matczyn to miejsce, gdzie Domowy Kościół posiada działkę, na której chciałby wybudować ośrodek rekolekcyjny służący oazowiczom i wszystkim pragnącym tu przeżywać rekolekcje.

Neapol w Lublinie

FESTIWALOWY KONCERT. W ramach Międzynarodowego Festiwalu Organowego, który od początku wakacji gości w kościele Świętej Rodziny na Czubach w Lublinie, odbył się kolejny koncert. Tym razem były to piosenki neapolitańskie wykonane przez krakowską aktorkę Martę Bizoń. Recital zatytułowany „Neapol” nawiązywał do sytuacji sprzed lat, kiedy to Jan Paweł II podczas pielgrzymki do Neapolu słuchał orkiestry wykonującej muzykę poważną. Ojciec Święty z uwagą wysłuchał koncertu i w końcu poprosił o coś neapolitańskiego i... wtedy się zaczęło. Festiwal Organowy poświęcony Janowi Paw-



Na festiwalu wystąpiła Marta Bizoń z piosenkami neapolitańskimi

łowi II nawiązał więc do zdarzeń muzycznych, w których uczestniczył Papież Polak.

Wolontariusze bliżej dzieci

PUŁAWY. „Bliżej dziecka” – to propozycja warsztatów dla wolontariuszy pracujących na rzecz dzieci, jakie odbyły się w Puławach. Podczas zajęć uczestnicy zdobyli konkretne umiejętności prowadzenia zajęć dla dzieci z wykorzystaniem różnych technik i form pracy. Dowiedzieli się m.in., że z gipsu,

oprócz popularnych masek, można robić także zwierzątka. Nauczyli się strzelania z łuku i procy, rzucania lotkami w balony z zadaniami lub lizakami w środku, udoskonaliли umiejętność gry w koco-siatkówkę z balonami z wodą, a także nauczyli się skakać na batucie i chodzić na szrudłach. Wszystko po to,

Lalki i legendy

ŚWIDNIK. W Miejskim Ośrodku Kultury w Świdniku można było oglądać wystawę lalek pt. „Legendy polskie”. Ekspozycja w formie teatrzyków marionetkowych przedstawiała przypowieści i baśnie polskie. Gdzie Wisła ma swój początek? Jak powstało państwo polskie? – to pytania, na które można było znaleźć odpowiedź na świdnickiej wystawie – przekonuje Radio eR. Nie brakowało na niej lalek z wyobrażeniami bohaterów najpiękniejszych polskich legend. Był więc Lech, Czech i Rus, a także warszawska Syrenka i Smok Wawelski. Lalki w strojach regionalnych i historycznych wykonywano z naturalnych surowców, m.in. ceramiki, drewna, tkaniny, z zachowaniem tradycyjnych technik.

Honorowy kanonik

LUBLIN-INNSBRUCK. Ksiądz prof. Józef Niewiadomski, dziekan wydziału teologii w Innsbrucku, został kanonikiem honorowym kapituły archikatedralnej lubelskiej. Tytuł ten, w uznaniu dla dorobku naukowego i gorliwej służby kapłańskiej dla dobra Kościoła powszechnego, przyznał ks. Niewiadomskiemu abp Józef Zyciński. Ks. Józef Niewiadomski urodził się w 1951 r. w Rozkoszówce na terenie parafii Uchanie. Po maturze w 1969 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Lublinie i rozpoczął studia na Wydziale Teologii KUL. W 1972 r. został wysłany na dalsze studia teologiczne do Innsbrucka, gdzie w 1981 r. doktoryzował się. Święcenia kapłańskie przyjął w Rzymie w 1975 r. z rąk abp. Szczepana Wesołego, ówczesnego delegata prymasa Polski ds. Polonii.



Abp Józef Zyciński

„Traktowanie Elżbiety Radziszewskiej jest przykładem sytuacji, w której za zasady, przekonania, świadectwo naszego sumienia płacimy cenę niesprawiedliwej, przesadnej krytyki.

Mamy atmosferę podgrzewanych napięć, krzyk działaczy, którzy natychmiast żądają usunięcia minister, wypowiadającej oceny zgodne z jej sumieniem i przekonaniem. Przy zatrudnianiu w jakiegokolwiek instytucji kościelnej nie pyta się nikogo o orientację seksualną, więc zatrudnienie nie polega na tym, żeby mówić do kandydata: zatrudnimy pana jako matematyka, jeśli pan nie jest gejem.

Natomiast jest niedopuszczalne, jeśli nauczyciel uprawia propagandę bez względu na to, czy to jest propaganda partyjna, polityczna, czy propaganda na rzecz gejów.

Z homilii abp. Józefa Zycińskiego, 24.09.2010

GOŚĆ LUBELSKI
lublin@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin,
ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2
TELEFON/FAXS (81) 534 61 36
REDAGUJĄ: ks. Krzysztof Podstawka
– dyrektor oddziału,
Agnieszka Gieroba, Bartosz Rumiński



Na pikniku nie zabrakło słodkości, a także kiełbasek i bigosu

Odpust u św. Michała Archanioła w Lublinie

Pobawili się na festynie

Już po raz siódmy mieszkańcy tej parafii spotkali się w niedzielne popołudnie.

Kościół św. Michała Archanioła ma swoje szczególne miejsce we współczesnej historii Lublina. To tutaj bp Stefan Wyszyński, będąc biskupem lubelskim, głosił kazania dla robotników, którzy tłumnie przychodzili go słuchać. W latach powojennych parafia św. Michała była jednym z największych skupisk robotników w mieście. Liczne zakłady pracy i powstające wokół osiedla dla pracowników, czyniły z tego terenu miejsce szczególne. Dziś ta rzeczywistość zmieniła się. – Większości fabryk już nie ma, wielu z nas od dawna pozostaje bez pracy, niektórzy żyją w biedzie, popadli w różne kłopoty, ale wciąż większość tutaj mieszka i utożsamia się z parafią. To dzięki inicjatywom

naszych duszpasterzy udaje się nam zmobilizować i robić coś dla innych – mówi Jan Mitura.

Festyn rodzinny przed odpustem św. Michała zainicjował 7 lat temu ówczesny proboszcz parafii ks. Ryszard Winiarski. Od tamtej pory włącza się w jego organizację coraz więcej osób i instytucji z terenu parafii, i nie tylko. – Cieszymy się, że nasze zaproszenie do udziału w festynie przyjmują szkoły, przedszkola, harcerze i rzecz jasna wspólnoty działające przy parafii – mówi ks. Maciej Domański z parafii św. Michała Archanioła. A tych wspólnot jest całkiem sporo. Każdy może znaleźć tu coś dla siebie, począwszy od dzieci, które licznie przychodzą do parafialnej świetlicy poprzez młodzież, a na dorosłych skończywszy. Od ponad roku przy kościele otwarta jest kaplica adoracji z wystawionym Najświętszym Sakramentem, do której bez względu na porę i dzień tygodnia zawsze ktoś przychodzi, by spotkać się tutaj z Jezusem.

Tegorocznemu świętowaniu towarzyszyła wystawa z IPN Białystok pt. „Sługa Boży ks. Jerzy Popiełuszko” oraz relikwie tego błogosławionego kapłana. – W naszej tzw. robotniczej parafii ks. Jerzy

Każdy też mógł wspomóc parafialną świetlicę, biorąc udział w loterii

ma swoje szczególne miejsce i wielu ludzi jest zainteresowanych wystawą – podkreślają duszpasterze.

mag

Pamiętaj o Janie Pawle II

Dzień Papieski w Puławach

Wszystkie parafie Puław włączyły się w organizację X Dnia Papieskiego. W poszczególnych kościołach odbywają się prezentacje konkursowe, wystawy i koncerty. Inicjatywie patronuje „Gość Niedzielny”, szczegółowy program można znaleźć także na stronie www.dzien-papieski.pl.

11–13 X, godz. 18 – Msza św. w poszczególnych kościołach puławskich, a po niej I Konkurs na Prezentację Papieskie: „Jan Paweł II – Odwaga świętości”, szczegółowe informacje na www.dzien-papieski.pl

14 X, godz. 19 – „Miłość mi wszystko wyjaśniła”: koncert poetycki Anny Seniuk i Roberta Grudnia (POK Dom Chemika – sala widowiskowa)

15 X, godz. 19 – „Jan Paweł II – Odwaga świętości”: nagrodzenie zwycięzców konkursów: plastycznego i literackiego oraz prezentacji papieskich, „Śpiewajmy Ojcu Świętemu” – koncert laureatów przeglądu pieśni religijnej (POK Dom Chemika – sala widowiskowa)

16 X, godz. 9–11: Parafiada rodzin – turniej parafii i rodzin (MOSiR Puławy).

Zapraszamy

10 X, godz. 16 – Msza św. w kościele pw. Miłosierdzia Bożego, I Konkurs na Prezentację Papieskie: „Jan Paweł II – Odwaga świętości”

godz. 19 – „Myśli, słowa Jana Pawła II (Karola Wojtyły): Otwarcie wystawy (POK Dom Chemika – górny hol)

godz. 19 – „Tryptyk rzymski” koncert w wykonaniu Stanisława Soyki wraz z zespołem (POK Dom Chemika – sala widowiskowa)

pod patronatem „Gościa”

REKLAMA

pożyczka jak marzenie

kwota pożyczki
2000 zł

69 miesięczna rata

okres 36 mies. RRSO 18,00 %

przykłady:

kwota pożyczki
1000 zł

34 miesięczna rata

okres 36 mies. RRSO 18,43 %

JUŻ PONAD 140 ODDZIAŁÓW W POLSCE

Spółdzielca Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa

SKOK CHMIELEWSKIEGO

■ PRAKTYCZNE POŻYCZKI ■ LOKATY ■ KREDYTY ■ ROR

Zapraszamy do naszych oddziałów w Lublinie:

ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00, ul. Wallenroda 4C, tel. 81 446 30 55, ul. Królewska 3, tel. 81 534 90 02, ul. Narutowicza 27A, tel. 81 446 74 80, ul. Lipowa 10, tel. 81 534 45 34, ul. Sieroca 2, tel. 81 747 96 37, ul. Sieroca 10, tel. 81 740 42 92, ul. 1 Maja 42, tel. 81 532 67 71, ul. Nowowiejskiego 5G, tel. 81 742 77 72, ul. Śliwińskiego 5 (Szkoła nr 43), tel. 81 741 31 41, ul. Kasztanowa 1, tel. 81 747 28 70, ul. Nałkowskich 107, tel. 81 749 09 71, ul. Jutrzenki 20, tel. 81 527 72 48, ul. Amelystowa 2, tel. 81 527 46 32, ul. Kraśnicka 100, tel. 81 537 48 49, ul. Roztocze 1, tel. 81 527 94 26, ul. Mełgiewska 7/9, tel. 81 441 07 18, ul. Garbarska 21, tel. 81 445 18 60, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 81 745 70 52.

Siedziba Kasy: Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00, www.skok-chmiel.pl



ZDJEŃ AGNIESZKA GIEROBA

Pan Bóg wciąż dzia

MAGNIFICAT. Są w różnym wieku. Jedne mają rodziny, inne nie. Niektóre wiodą spokojne, szczęśliwe życie, inne zmagają się z trudnościami. Jednak **na ten jeden wieczór wszystkie odrywają się od codziennych obowiązków i przybywają, by wspólnie się modlić, wysłuchać świadectwa gościa oraz zwyczajnie ze sobą być.** Kolejne spotkanie kobiet w ramach Magnificatu odbyło się w Lublinie.

tekst i zdjęcia

AGNIESZKA GIEROBA

agieroba@goscniezielny.pl

Choć swój początek Magnificat miał w grupie katoliczek z archidiecezji Nowego Orleanu na południu Stanów Zjednoczonych, dziś obecny jest w wielu krajach. Od 1999 roku także w Polsce w Lublinie. – Kobiety z całego świata dostrzegły potrzebę dzielenia się doświadczeniem wiary w atmosferze wolnej od napięć i trudów życia codziennego. Polska nie jest tu wyjątkiem – mówi Anna Saj, inicjatorka spotkań w Polsce. Ma-

gnificat jest słowem pochodzącym z łacińskiego wersetu „Magnificat anima mea Dominum” – „Wielbi dusza moja Pana”. Słowa te pochodzą z Ewangelii św. Łukasza i są odpowiedzią Maryi na radosne pozdrowienie świętej Elżbiety. To spotkanie dwóch kobiet, w których życiu Pan Bóg uczynił wielkie rzeczy.

To za ich przykładem spotykają się dziś panie, dzieląc się doświadczeniami wiary. – Dla mnie Magnificat to okazja do wyjścia z domu i spojrzenia na swoje życie z innej perspektywy. To czas, który mogę ofiarować wyłącznie Panu Bogu. Nie rozpraszam się wówczas takimi rzeczami jak prasowanie, pranie,



Podczas zgromadzeń kobiety wspólnie modlą się i dzielą świadectwem życia

pilnowanie lekcji moich dzieci. Tych kilka godzin, raz na jakiś czas, pozwala mi potem wrócić do moich bliskich z nową nadzieją i radością – mówi Anna Wiśniewska, od kilku lat uczestnicząca w spotkaniach Magnificatu. Podobnie do niej myśli wiele pań, które, zajęte codziennymi obowiązkami, nie mają często czasu dla siebie i osobistego przeżywania relacji z Panem Bogiem. – Ja najbardziej cenię świadectwa gości zapraszanych na nasze spotkania. To kobiety, żyjące podobnie do nas, ale w którymś momencie swego życia doświadczone szczególnym działaniem łaski. Ich świadectwa pomagają mi uporządkować własną relację z Jezusem – mówi Kasia Bieluch.

Świadectwo gościa

W wypełnionej kobietami auli Caritas mocno i wyraźnie brzmiał głos Patricii Papencordt, na spotkaniu Magnificatu opowiadającej o swoim życiu. Jest Meksykanką,

żoną Niemca, o którym mówi, że jest prawdziwie mężem Bożym. Mają kilkoro dzieci. Odkąd w swoim życiu spotkała Pana Boga, chciała Mu służyć. Myślała, że zostanie zakonnica, jednak Boży plan był inny. – Dostałam to, czego pragnęłam, choć w zupełnie inny sposób. Od lat służę Bogu, dając świadectwo o Jego działaniu, a jednak nie jestem zakonnica. Pan Bóg lepiej wiedział, co jest dla mnie dobre, choć zanim ja to zrozumiałam, minęło sporo czasu – mówi Patricia.

Urodziła się w katolickiej rodzinie w Meksyku, ale o swoim domu nie może powiedzieć, że był jakoś szczególnie wierzący. U jej babci na ścianie wisiał wielki krucyfik z cierpiącym Jezusem, po którego ciele spływała obficie krew namalowana intensywnie czerwoną farbą. Dziadek często zabierał wnuki do katedry, gdzie za wielką szybą była także postać cierpiącego Jezusa. Mała Patricia słyszała na każdym kroku, że Jezus



Uczestniczki spotkań dostrzegają potrzebę oderwania się od codziennych obowiązków i rozmowy o sprawach ważnych w ich życiu

ała



zawsze na nią patrzy, więc ma się dobrze zachowywać, bo inaczej ją ukarze. – Bałam się panicznie tego Jezusa. Był dla mnie taki straszny i obcy. Kiedy miałam kilkanaście lat, moi rodzice przestali chodzić do kościoła i my, dzieci, także. Odechnęłam wtedy z ulgą, że już ten straszny Jezus nie patrzy na mnie – opowiada. Od tamtej pory wiodła życie bez Boga. Zdała maturę i zaczęła studiować ekonomię. W tym czasie dowiedziała się, że jej rodzice się rozwodzą. – To był szok, nigdy

nie widziałam, by się kłócili. W dodatku mój narzeczony, z którym przygotowaliśmy się do ślubu, porzucił mnie wtedy dla szczupłej wysokiej blondynki. Świat mi się zawalił – mówi.

Pan Bóg mnie szukał

Patricia dostała pracę w banku, zarabiała dobre pieniądze, ale w jej życiu była pustka. – Byłam bardzo nieszczęśliwa. Zaczęłam interesować się okultyzmem. Jednak ludzie z tej grupy wydawali mi się jacyś tacy zawistni. Kołatało mi w głowie, że ludzie powinni się kochać i szanować. To nauka, która została mi z Pierwszej Komunii. Wtedy w jakimś geście rozpaczcy zawołałam: „Boże, jeśli istniejesz, daj mi jakiś znak” – opowiada. Za kilka dni koleżanka zaprosiła ją na spotkanie do parafii. Tam zobaczyła ludzi wierzących, którzy cieszyli się życiem. – Pomyślałam, że ja też tak bym chciała, ale nie potrafię jak oni. Bóg nie dawał jednak za wygraną. Ktoś zaprosił mnie na seminarium Odnowy w Duchu Świętym. Długo się opierałam, ale w końcu dla świętego spokoju postanowiłam pójść. Na Mszy św. pierwszy raz usłyszałam, że Bóg jest Miłością i kocha mnie niezależnie od tego, co zrobię. Zawsze na mnie czeka i chce mnie przytulić. To był szok. Myślałam: jak to, to już nie czyha na moje upadki? Tak mnie to zachwycało, że chciałam cała oddać się Jemu. Jedyną znaną mi drogą była droga zakonna. Postanowiłam wstąpić do klasztoru. Jednak mój proboszcz wraz z małżeństwem, które pomagało w parafii, namówili mnie, bym pojechała na kurs ewangelizacji do Rzymu. Nie chciałam, bo to była szkoła dla liderów z całego świata, a ja się na tym nie znałam. Okazało się, że przyjęto tylko mnie i dwie osoby tak samo mało zorientowane. Wyjeżdżając, wiedziałam,

że już nie wrócę do Meksyku, że Pan chce mnie dokądś zaprowadzić. Tak się stało. Poznałam mego męża, który też chciał służyć Bogu, pokochaliśmy się i postanowiliśmy razem jako małżeństwo służyć Panu – opowiada.

Nie została sama

W dwunastym tygodniu ciąży Patricia bardzo źle się poczuła. Lekarz stwierdził, że dziecko rozwija się dobrze, i nie wie, skąd dolegliwości. Ale gdy straciła przytomność, trafiła do szpitala. – Nikt nie wiedział, co mi jest. Bałam się o moje dziecko i siebie. Akurat wtedy przeprowadzaliśmy się z mężem do Szwajcarii, od dawna był umówiony transport, który miał przewieźć nasze rzeczy i innych członków naszej wspólnoty. Nie można było tego odwołać, więc mąż musiał pojechać. To było 20 lat temu. Nie było komórek, więc nie mieliśmy ze sobą kontaktu. Ja zostałam w szpitalu, a mąż miał tylko zawieźć wszystko i zaraz do mnie wrócić. Kiedy pojechał, zrobiono mi dodatkowe badanie i okazało się, że mam wewnętrzny krwotok, który zagraża mojemu życiu. Trzeba natychmiast operować. Miałam może godzinę, by przygotować się na ewentualną śmierć. Najgorsza była samotność i świadomość, że nikt się za mnie nie modli. Oddałam się Panu Bogu, ale bardzo prosiłam Go, by nie zostawiał mnie teraz samej. Podczas operacji okazało się, że noszę pod sercem bliźniaki. Jedno dziecko normalnie rozwija się w macicy, drugie w jajowodzie, który pękł. To dziecko nie przeżyło. Nie było też wiadomo, czy operacja przeżyje drugie. Kiedy się obudziłam, był przy mnie lekarz, który mnie nie znał. Powiedział mi jednak, że całą operację modlił się za mnie i ma głębokie przekonanie, że Pan Bóg czuwa nade mną i że to dziecko, które rozwija się w macicy, będzie żyło. Płakałam wtedy długo z wdzięczności, że Bóg przez tego lekarza dał mi znak, iż ani na chwilę nie zostawił mnie samej. Urodziłam zdrową córkę, która dziś jest młodą kobietą – mówi Patricia.

Kiedy kończy swą opowieść, kobiety wstają i zaczynają się modlić. Poruszone świadectwem, patrzą na własne życie. We wspólnym wołaniu przyzywają Ducha Świętego, prosząc o wylanie potrzebnych każdej z nich darów.

Co mi daje Magnificat?



LUDWIKA

– To przede wszystkim czas, w którym spotykam się z Panem Bogiem

i innymi kobietami. Kiedy kilka lat temu znajoma zaprosiła mnie na takie spotkanie, nie wiedziałam, czy to będzie coś dla mnie. Okazało się jednak, że te kilka godzin daje mi tak wielką radość i ożywia moją dawną, że zaczęłam czekać z niecierpliwością na następne. Dla mnie to rodzaj rekolekcji, przekonania się kolejny raz, że Pan Bóg wciąż w świecie działa.



DANUSIA

– Moje spotkanie z Magnificatem nie było jakimś odkryciem nowej drogi, gdyż

od dawna już należałam do Odnowy w Duchu Świętym. Jednak doświadczenie zetknięcia się z różnymi kobietami, które niekoniecznie wcześniej należały do jakiejś grupy religijnej, a jednak chciały tu przyjść i wspólnie się modlić, dało mi nowe spojrzenie na różne moje sprawy.



MARTA

– O Magnificacie dowiedziałam się kilka lat temu na jednym ze spotkań mojej

wspólnoty. Poproszono mnie wtedy o pomoc w jakichś organizacyjnych sprawach. Zgodziłam się chętnie, nie wiedząc jeszcze, że dla mnie stanie się to także ważnym wydarzeniem. Świadectwa gości, którzy są zapraszani na spotkania, zawsze bardzo mnie poruszają i ożywiają wiarę. Wiem, że inne kobiety także bardzo cenią sobie właśnie możliwość wysłuchania tego, jak Bóg działa dzisiaj.



Patricia Papencordt była gościem spotkania Magnificat w Lublinie

Rozpoczęła się
akcja charytatywna

Pomóż nakarmić głodne dzieci

Jak co roku z okazji rocznicy wyboru Polaka na urząd następcy św. Piotra, Caritas Archidiecezji Lubelskiej przygotowała świecę pamięci z wizerunkiem Papieża.

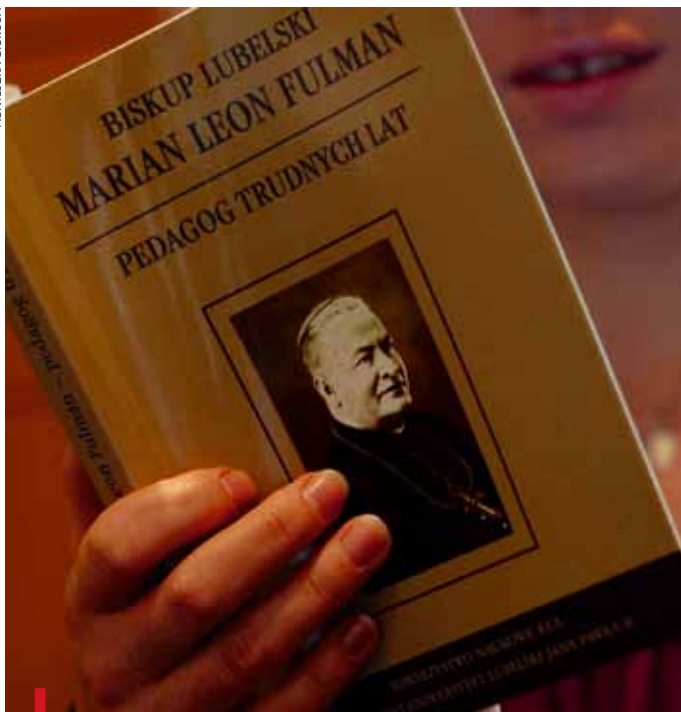
Mają one przypominać o papieskim wezwaniu do wyobraźni miłosierdzia i, jak tłumaczy dyrektor archidiecezjalnej Caritas ks. Wiesław Kosicki, są wyrazem pamięci o naszym wielkim Rodaku oraz czytelnym znakiem realizowania głoszonej przez niego nauki o potrzebie solidarności z najbiedniejszymi.

Dochód ze sprzedaży świec, podobnie jak w poprzednich latach, będzie przeznaczony na akcję dożywiania w szkołach dzieci z ubogich rodzin. W poprzednim roku szkolnym, dzięki pieniądzom uzyskanym z rozprowadzania świec i innych dzieł Caritas, z takiej pomocy skorzystało ponad 120 uczniów ze szkół archidiecezji lubelskiej. W tym ma być ich jeszcze więcej. Świecę pamięci można kupić w lubelskiej centrali Caritas i w parafiach. **Joanna Mazurek**



Dzięki
sprzedaży
świec pamięci
najbiedniejsze
dzieci mogą
liczyć na
posiłek
w szkole

AGNIESZKA GIEROBA



O losach biskupa lubelskiego Mariana Fulmana opowiada książka przygotowana pod redakcją ks. Edwarda Walewandra

Jedną z nich jest biskup Marian Leon Fulman, który w latach 1918–1945 był ordynariuszem diecezji lubelskiej. Postaci biskupa poświęcono sympozjum, jakie 13 stycznia ubiegłego roku zorganizowano na Katolickim Uniwersytecie Jana Pawła II w Lublinie. W hasło przyświecającym obradom tego dnia nazwano go „pedagogiem trudnych lat”. Dziś mamy do dyspozycji zapis rozmów i dyskusji, opublikowanych w książce, która ukazała się nakładem Towarzystwa Naukowego KUL pod redakcją ks. prof. Edwarda Walewandra.

Trudne losy kapłana

Marian Leon Fulman urodził się 27 marca 1866 r. w Starym

Z dziejów diecezji lubelskiej

Pasterz i pedagog

Historia lubelskiego biskupstwa to **pasjonująca wyprawa w przeszłość** śladami osób, które ją tworzyły. Dzięki cierpliwej pracy historyków KUL, możemy dziś lepiej je poznać.

szem w Brudzewie, a następnie rektorem pobernardyńskiego kościoła w Piotrkowie Trybunalskim. Kolejne lata prowadziły go przez Lubień, Kowal, Rozprzę, Częstochowę, aż do 17 listopada 1918 roku, kiedy to Benedykt XV mianował ks. Fulmana biskupem lubelskim.

Uczyć i wychowywać

Przez lata swojej pracy duszpasterskiej i naukowej bp Fulman okazał się nie tylko wybitnym społecznikiem (w Ropczy założył m.in. Kółko Rolnicze, Kasę Pożyczkowo-Kredytową czy Stowarzyszenie Spożywcze), ale przede wszystkim wybitnym pedagogiem. To jemu powierzono, jako pierwszemu w historii, urząd Wielkiego Kanclerza KUL. Jako pasterz diecezji dbał o formację religijną i liturgiczną. Znowelizował prawo diecezjalne. Troszczył się, by duszpasterze parafialni nie ograniczali swej posługi tylko do domu parafialnego, ale by wychodzili do ludzi, dzieląc ich doświadczenie życia i pracy. Z takim samym zapałem dbał o podniesienie poziomu pracy nauczycieli religii w szkołach, nauczając, że wychowanie ma kształtować człowieka jako osobę ludzką w kierunku jej celu ostatecznego. Zakładał katolickie uniwersytety ludowe i chrześcijańskie uniwersytety robotnicze. Stale promował działalność Akcji Katolickiej, a lubelskie Seminarium Duchowne afiliował do Wydziału Teologicznego KUL.

Publikacja, która trafia w ręce czytelnika, to cenny wkład w opis historii diecezji lubelskiej i szansa zapoznania się z niezwykle postacią bp. Fulmana. Człowieka, który w trudnych czasach rosyjskiej okupacji, odzyskania niepodległości i II wojny światowej okazał się pasterzem, przewodnikiem i wychowawcą na miarę wyzwań epoki, w której przyszło mu żyć. Wiele z idei, jakie głosił, nie utraciło niczego ze swej aktualności. Dlatego warto sięgnąć po tę książkę. Zarówno dla refleksji, jak i inspiracji.

Ks. Krzysztof Podstawka

Koncert scholi w Jastkowie

Do nieba w konwencji gospel

JAROSŁAW AGACIŃSKI



Śpiewacy uczcili jubileusz zespołu niecodziennym występem

W jastkowskiej parafii najświętszej Maryi Królowej Polski w niedzielę odbył się **koncert miejscowego zespołu śpiewaczego**.

Schola parafialna obchodziła 10. rocznicę istnienia. Jej koncert rozpoczął się występem młodszej części grupy. Entuzjazm i zaangażowanie młodych śpiewaków udzieliło się błyskawicznie zgromadzonym bardzo licznie parafianom i gościom. Po prawie półgodzinnym występie dzieci, zaprezentowała się bardziej dojrzała część zespołu. Koncerty muzyki religijnej kojarzone są z pobożnym śpiewaniem często doskonale znanych utworów z repertuaru pielgrzymkowego. Ten koncert, utrzymany w konwencji chóru gospel, z doskonałym nagłośnieniem przygotowanym przez Piotra Michnikiewicza, profesjonalną muzyką graną przez doświadczonych instrumentalistów w składzie: Marek Fedor – perkusja, Jakub Piotrowski – instrumenty klawiszowe, Łukasz Czarnomski – gitara elektryczna i Bogdan

Opoń – gitara basowa, pozwolił słuchaczom nie tylko delektować się ciekawym brzmieniem harmonii głosów z instrumentami, ale dał szansę na autentyczne doświadczenie religijne. Pielęgnował to doświadczenie muzyki i wspólnoty prowadzący scholę Bogdan Opoń. Kilkudziesięcioosobowy chór z udziałem solistki Sylwii Piotrowskiej wprowadził zebranych w atmosferę modlitwy i radości. Bynajmniej nie chodziło tu tylko o doznania estetyczne. Liczba zgromadzonych osób, ich udział w śpiewaniu tychże pieśni, poczucie dumy i przynależności do tego doświadczenia religijnego, pokazały, że te 10 lat było tak naprawdę dobrą pracą, pociągającą mnóstwo ludzi do pełniejszego udziału w życiu Kościoła, choćby w tym małym zakresie parafii w Jastkowie.

Profesjonalizm prezentowanej muzyki w połączeniu z przekazem słowa Bożego sprawiają, że zespół jest godny tego, aby znaleźć mu nazwę i uczcić 20-lecie istnienia. Schola powinna też wzbogacić życie kulturalno-religijne w Lublinie.

Jarosław Agaciński

Instytut Wyższej Kultury Religijnej zaprasza

Przyjdź na wykłady

Instytut Wyższej Kultury Religijnej rozpoczyna kolejny rok akademicki. Od 15 października organizuje wykłady dla wszystkich (niezależnie od wieku) pragnących poszerzyć swoją wiedzę na temat Pisma Świętego, teologii katolickiej i filozofii. Wykłady odbywać się będą zgodnie z kalendarzem roku akademickiego – w piątki od godz. 16 w Collegium Jana Pawła II KUL, sala C-102. Spotkanie inauguracyjne rozpocznie się o godz. 17 Mszą świętą w kościele akademickim KUL.



Pod patronatem „Gościa”

■ R E K L A M A ■

ZBIERAJ
PIECZĄTKI!!!
+ APTEKA
pod Różą

DLA KAŻDEGO DO
WYBORU:

*kosz pełen kosmetyków
*kosz ze środkami czystości dla każdego domu
*BONY na bezpłatne zakupy w aptece

Sprawdź ile
warte są nasze
prezenty

U nas prezenty oraz niskie ceny leków gwarantowane



My już odebraliśmy prezent z apteki



...jadę do mojej taniej apteki

Lublin: ul. Wojenna 36, ul. Lubartowska 15,
ul. Narutowicza 81

PANORAMA PARAFII **pw. Matki Bożej Anielskiej w Motyczu**

Podnieśli się ze zgliszczy

Gdy kilka lat temu pożar strawił kościół, potrafili tak się zmobilizować, że **w dwa lata stanęła nowa, tym razem murowana świątynia**. To nie tylko dzieło ich rąk, ale przede wszystkim miejsce modlitwy, gdzie wszystkie sprawy można zawierzyć Panu Bogu.

Tego, co się wydarzyło w nocy w lipcu 1994 roku, nikt się nie spodziewał. Drewniany kościół, który w 1922 roku przeniesiono do Motycza z Zembrzyc, przetrwał II wojnę światową i służył mieszkańcom. To tutaj całe pokolenia przychodziły się modlić, zawierały związki małżeńskie, chrzcili dzieci. Choć świątynia była mała, wystarczała na ówczesne potrzeby parafii. Jednak pewnej lipcowej nocy wszystko miało się skończyć. Młodzi sprawcy podłożyli ogień. Płomienie szybko ogarnęły dach i chór kościelny, które spłonęły doszczętnie. Cała konstrukcja kościoła zaczęła się walić. Na szczęście dzięki szybkiej interwencji straży pożarnej i pomocy wielu ludzi udało się uratować część wyposażenia z wnętrza. Tak też w nowej świątyni, która dziś służy parafianom z Motycza, znajdują się ołtarze ze starego, spalonego kościoła. – Na szczęście część rzeczy udało się uratować i choć były zniszczone przez ogień i działania gaśnicze, po odrestaurowaniu wciąż nam służą – mówi ks. Wincenty Cap, proboszcz parafii.

Pożar zszokował wszystkich. Kiedy okazało się, że to podpalenie, ludzie tym bardziej byli wstrząśnięci. Postanowili jednak szybko wziąć się do pracy i odbudować kościół. Najpierw z pozostałych z pożaru desek wybudowano tymczasową kaplicę, gdzie wierni gromadzili się na modlitwie, a z czasem zaczęli budowę nowego kościoła. – Wielu ludzi



Dzieci przygotowujące się do Pierwszej Komunii są radością księdza proboszcza

ZDJEŃCA AGNIESZKA GIEROBA



Ołtarz główny, uratowany z pożaru kościoła, został przeniesiony do nowej świątyni

pomagało. Dzięki zaangażowaniu kurii biskupiej, księży i całej rzeszy świeckich, a przede wszystkim wielkiej pracy ówczesnego proboszcza, ks. Józefa Dmochowskiego, nowa świątynia rosła w oczach – mówi ks. Wincenty. Dziś parafianie cieszą się nowym murowanym kościołem.

Od kilku lat do Motycza przeprowadza się coraz więcej ludzi. Przed duszpasterzami stoi trudne zadanie, żeby przyciągnąć nowych mieszkańców do miejscowego kościoła. Nie jest to sprawa łatwa, przede wszystkim ze względu na bliskość Lublina, do którego można dojechać w ciągu kilku minut, więc dotarcie do kościoła w mieście nie stanowi problemu. – Zależy nam jednak na integracji naszych parafian, dlatego

wychodzimy z różnymi inicjatywami i zaproszeniami. Od niedawna działa u nas wspólnota Domowego Kościoła Ruchu Światło-Życie, do której zapraszamy chętnych małżonków. To znakomita okazja do tego, by jeszcze lepiej układały się relacje między małżonkami, a także do bliższej przyjaźni z Panem Bogiem, no i do poznania innych małżonków, którzy myślą podobnie – mówi ks. Wincenty **ag**



Zapraszamy na Msze św.

DZIEŃ POWSZEDNI:

17.00,

nabożeństwo różańcowe **16.30.**

NIEDZIELA:

8.00, 9.30, 11.00, 17.00.

Zdaniem proboszcza



– Cieszmy się każdym nowym parafianinem, każdą rodziną i każdym z jej członków decydujących się

zamieszkać w naszej parafii. Trzeba jednak często czasu, aby nowi mieszkańcy chcieli systematycznie przychodzić do naszego kościoła. Z jednej strony nie ma się czemu dziwić, gdyż przez wiele lat mieszkali np. w Lublinie i tam czują się bardziej związani z którymś z kościołów. Z drugiej strony, kiedy zaczyna się życie w nowym miejscu, warto też stać się członkiem nowej parafii. Cieszmy się także tym, że na terenie naszej parafii swój dom ma fundacja Szczęśliwe Dzieciństwo, która służy dzieciom i młodzieży. Miło patrzeć, kiedy grupy młodych ze śpiewem na ustach idą przez wieś pomodlić się w naszym kościele. Szkoda tylko, że ostatnio tak rzadko się to odbywa. Korzystając z okazji zapraszam wszystkich: i tych, którzy przyjeżdżają tu na wypoczynek, szkolenia czy spotkania, i oczywiście moich wszystkich parafian bez wyjątku. To, czy będziemy tworzyć wspólnotę, w której każdy będzie czuł się dobrze, zależy od nas wszystkich. Każdy odpowiada za to, jak wygląda jego zaangażowanie w życie parafii. Jako duszpasterz mogę zaprosić i powiedzieć: odwagi.

Ks. Wincenty Cap

Urodzony w 1946 roku, święcenia kapłańskie przyjął 15 czerwca 1972 roku. Jest kanonikiem honorowym kapituły chełmskiej i zamojskiej oraz członkiem rady kapłańskiej.